

Himmler

Aktorzy:

Heinrich Himmler - Jerzy Bończak

Walter Schellenberg szef wywiadu SS - Marek Perepeczko

Erich von dem Bach-Zelewski - Krzysztof Globisz

Płk Osborne - Jan Peszek

SS-Obergruppenführer Scheid - Witold Pyrkosz

Kapitan Thomas Selvester patrzył z niedowierzaniem na szczupłego mężczyznę w mundurze Feldpolizei bez odznak, którego dwaj wartownicy wprowadzili do jego biura w obozie Westertinke. Mężczyzna zdjął czarną opaskę przykrywającą oko i założył okulary, co miało ułatwić jego identyfikację. Powiedział:

Himmler: Nazywam się Heinrich Himmler, Reichsführer SS

Było to 22 maja 1945 roku. Tak zaczynała się jedna z najbardziej fascynujących i niewyjaśnionych spraw w historii II wojny światowej. Przez pół wieku wierzyliśmy, że Heinrich Himmler, jeden z najpotężniejszych ludzi III Rzeszy, odpowiedzialny za masowe zbrodnie, oddał się w ręce aliantów i wkrótce popełnił samobójstwo przegryzając ampułkę z trucizną, którą ukrył w ustach. Dzisiaj już wiemy, że prawda mogła być całkowicie inna. Dzisiaj możemy zastanawiać się, czy człowiek nazywany katem Europy zdołał ujść sprawiedliwości.

Cała historia rozpoczęła się cztery lata wcześniej, w 1941 roku, gdy po rozpoczęciu wojny ze Związkiem Radzieckim Heinrich Himmler urządził swoją kwaterę polową w Żytomierzu na Ukrainie. Pojechał tam, aby osobiście nadzorować wprowadzanie nowego porządku na podbitych ziemiach, który oznaczał masową eksterminację Żydów i zniewolenie Słowian. Czasami wizytował miejsca masowych egzekucji prowadzonych przez podległe mu specjalne jednostki SS. Masakra robiła na nim wrażenie. W Mińsku dostrzegł, jak kobieta, wciąż żywa, gdy zakopywano masowy grób, krzyczała i rozgarniała ziemię. Himmler nie wytrzymał tego widoku. Pobladły, zakrył twarz chusteczką i odszedł na bok. Później żałował tej słabości i wyrzucił sobie: "zachowałem się jak intelektualista".

Stał przy nim SS-Obergruppenführer Erich von dem Bach-Zelewski. Objął Himmlera chwiejącego się na nogach i wskazując na esesmanów

strzelających do nagich ludzi powiedział:

Zelewski: Proszę spojrzeć w oczy tych mężczyzn. Jak są wstrząśnięci. Ci mężczyźni są wykończeni na całe swoje życie! Jakich następców tu szkolimy? Neurotyków lub zбочeńców!

Himmler zapamiętał tę uwagę. Żołnierze mordujący niemowlęta, strzelający do nagich kobiet, spychający ziemię na głowy żyjących ludzi, mogli w przyszłości zagrażać niemieckiemu społeczeństwu, gdyż wróciliby po wojnie do swoich miast stając się mordercami, zбочeńcami, nieprzydatnymi dla narodu. Dlatego Himmler nakazał wprowadzanie nie tak krwawych metod uśmiercania "podludzi" - za pomocą spalin w specjalnych samochodach lub w komorach gazowych.

W sierpniu do jego polowej kwatery przybył szef wywiadu Służby Bezpieczeństwa SS Walter Schellenberg. W milczeniu położył na biurku teczkę zawierającą najświeższe raporty wywiadowcze. Powiedział:

Schellenberg: W tej teczce nie ma nic ciekawego, gdyż najciekawsze informacje są w mojej głowie.

Himmler patrzył na niego zaskoczony. **Schellenberg:** Czy mogę panu zadać pytanie? W której szufladzie swojego biurka trzyma pan alternatywne rozwiązanie zakończenia tej wojny?

Zapadła długa cisza. Himmler nie wiedział, jak ma się zachować słysząc tak bezczelne pytanie. Nagle wybuchnął:

Himmler: Czy pan zwariował, Schellenberg?! Czy mam panu dać pięć tygodni urlopu?! Jak pan śmie mówić do mnie w ten sposób?!

Schellenberg: Reichsführerze, wiedziałem, że zareaguje pan właśnie tak, choć myślałem, że będzie znacznie gorzej. Chciałem jednak zwrócić pana uwagę, że nawet wielki Bismarck u szczytu potęgi zawsze miał alternatywne rozwiązanie. Dzisiaj Niemcy znajdują się u szczytu potęgi. Dzisiaj możemy się targować, a nasza siła czyni z nas wartościowych partnerów dla naszych wrogów.

Czyżby Schellenberg podejrzewał, że Heinrich Himmler spiskował przeciwko Hitlerowi? Odpowiedź mogła być tylko jedna: wykluczone! Schellenberg zbyt dobrze wiedział, jak bardzo Himmler związany był z Hitlerem. Reichsführer SS doszedł do najwyższych stanowisk tylko dzięki lojalności i ogromnym przysługom jakie oddał führerowi. Od połowy lat dwudziestych chronił go, torował mu drogę do władzy, umożliwił usunięcie konkurentów w czasie

"nocy długich noży" w 1934 roku, trzymał w ręku cały aparat policyjny i SS chroniący nazizm. Nigdy nie pozbył się naiwnego lęku przed Hitlerem, którego nazywał "największym umysłem naszych czasów". Schellenberg wiedział, że Reichsführera, całkowicie oddanego nazizmowi, gnębi strach przed przegraną wojną. Klęska militarna, a nawet śmierć führera nie musiała oznaczać końca nazimu. On, Himmler, mógłby stanąć na czele IV Rzeszy.

Himmler: Czy mógłby pan zacząć tę grę od razu, tak jednak, aby nasi wrogowie nie potraktowali jej jako objawu naszej słabości?

Schellenberg: Zapewniam pana, że tak się stanie.

Długo jeszcze rozmawiali na temat metod działania, sposobu nawiązania kontaktu z Zachodem i o kształcie nowej Europy, jaka miała wyłonić się po zawarciu pokoju.

Himmler: Jestem nadzwyczaj zadowolony z wyczerpującej wymiany poglądów z panem. Pańskie plany mają moje całkowite poparcie, z jednym wszakże zastrzeżeniem. Jeżeli popełni pan błąd w pracach przygotowawczych odżegnam się od pana natychmiast!

Ta rozmowa jest pierwszym dowodem, że Heinrich Himmler myślał o przejściu władzy w Niemczech po śmierci Adolfa Hitlera.

W sierpniu 1941 roku alternatywne rozwiązanie, które Heinrichowi Himmlerowi zaproponował szef wywiadu SS Walter Schellenberg, wydawało się fikcją. Niemcy odnosili wielkie zwycięstwa i szybko posuwali się w głąb Związku Radzieckiego. Ale już w grudniu zostały odrzucone spod Moskwy od 150-200 km na zachód. Wojna błyskawiczna zamieniła się w wojnę na wyczerpanie, której Niemcy, nie mając tak wielkich rezerw ludzkich i materiałowych jak Związek Radziecki, wygrać nie mogli. Następne miesiące potwierdziły najczarniejsze obawy. W listopadzie 1942 roku niemiecka 6 armia generała Friedricha Paulusa i część 4 armii pancernej zostały otoczone pod Stalingradem i później zniszczone. Zginęło tam lub poszło do niewoli 270 tysięcy żołnierzy niemieckich i armii sojuszniczych. To był czas zwrotu w tej wojnie. Armia Czerwona przejęła inicjatywę. Jeżeli Hitler mógł jeszcze łudzić się, że zdoła odwrócić sytuację to następna klęska pod Kurskiem w lipcu 1943 roku przekreśliła wszelkie nadzieje. Armia Czerwona ruszyła na zachód, a Wehrmacht poniósł zbyt duże straty, aby marsz ten zatrzymać. Wojna była przegrana, a stało się to oczywiste, gdy w czerwcu 1944 roku wojska anglo-amerykańskie wylądowały na plażach Normandii. Niemcy miały tylko jedną szansę: zakończyć wojnę z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi. Pokój na Zachodzie umożliwiłby przerzucenie wszystkich wojsk na front wschodni,

zatrzymanie Armii Czerwonej zanim przekroczyłaby przedwojenne granice Rzeszy. W takiej sytuacji Stalin też zawarłby pokój z Hitlerem, gdyż kontynuowanie wyniszczającej wojny osłabiałoby jego siły wobec mocarstw zachodnich.

Zadziwiające jest to, że kierowanie tajnymi negocjacjami, jakie w 1944 roku rozpoczęły się w Watykanie, Szwajcarii i Szwecji przejął Heinrich Himmler. Czyżby zdecydował się zdradzić Hitlera?

Wszystko wskazuje, że działał jednak na rozkaz Hitlera, choć wydaje się dziwne, że Hitler powierzył takie zadanie człowiekowi, który był odpowiedzialny za masowe zbrodnie popełniane w okupowanych państwach. To tylko pozorna sprzeczność.

Heinrich Himmler był panem życia i śmierci dwóch milionów Żydów zamkniętych w obozach koncentracyjnych, obozach śmierci i więzieniach. Ich życie miało stać się walutą przetargową w tych negocjacjach. W istocie pierwsze kontakty Himmlera z zachodnimi wysłannikami dotyczyły losu więźniów obozów koncentracyjnych.

W tej dziedzinie Himmler był lojalny wobec Hitlera, jednakże wiele wskazuje na to, że równocześnie prowadził swoją tajną grę: alternatywne rozwiązanie.

W nocy 10 sierpnia 1944 roku miało miejsce zadziwiające wydarzenie. Alianckie bombowce dokonały nalotu na Strasbourg, uznawany przez aliantów za miasto francuskie i z tej racji oszczędzany przez alianckie lotnictwo. Co jeszcze dziwniejsze, bomby spadły daleko od obiektów strategicznych i uszkodziły piękny zabytkowy hotel La Maison Rouge. Nalot powtórzono następnego dnia i znowu hotel był głównym celem. Przez lata nikt nie potrafił zrozumieć tego wydarzenia, przypisywanego pomyłce pilotów. Dzisiaj wiemy, że nalot został przeprowadzony z rozmysłem, na polecenie premiera Churchilla. Francuski agent, znany jedynie z pseudonimu - "Mr. Waddington" poinformował wywiad brytyjski, że w tym hotelu w nocy z 10 na 11 sierpnia odbędzie się tajne spotkanie niemieckich przemysłowców. To jeszcze nie powód do bombardowania zabytkowego budynku.

Mr. Waddington dostarczył listę gości, z której wynikało, że zebranie odbywa się na polecenie Himmlera, przewodniczyć będzie SS-Obergruppenführer Scheid, a dotyczyć ma przelania pieniędzy SS do państw neutralnych.

Spotkanie rozpoczęło się wczesnym wieczorem w sali restauracyjnej hotelu, specjalnie zarezerwowanej na tę okazję. Następnie uczestnicy przeszli do apartamentu nr 23, gdzie zebrali się w salonie.

Otworzył je SS-Obergruppenführer Scheid.

Scheid: Panowie, nie tylko bitwa o Francję została przegrana. Przegrana jest wojna. Już teraz nasz rząd będzie przekazywał duże sumy pieniędzy przemysłowcom, tak aby mogli utworzyć bezpieczne fundamenty do powojennej działalności w innych państwach.

Było oczywiste, że Scheid mówi w imieniu Himmlera. Ale jak obejść kategoriyczny zakaz wywożenia pieniędzy za granicę?

Scheid: Zakaz eksportu kapitału został zniesiony i zastąpiony nową polityką, aby przemysłowcy i finansiści mogli wyeksportować z pomocą rządu tak wiele kapitału, jak tylko możliwe. Przekażę panom, oczywiście w największej tajemnicy, listę przedsiębiorstw w Ameryce, z którymi powinniście kontaktować się indywidualnie i bez zwracania uwagi, aby uzyskać z ich strony pomoc w ulokowaniu aktywów.

Narrator: Na liście Scheida znalazły się takie firmy jak Hamburg-America Line, Chemical Foundation Inc, US Steel Corporation i wiele innych.

Dalszą dyskusję przerwało wycie syren ostrzegających przed nalotem. Przemysłowcy musieli zejść do schronu, gdzie kontynuowali dyskusję nad metodami transferu kapitału.

Ta akcja miała objąć wszystkie największe firmy niemieckie. W zarządzie każdej z nich zasiadali przedstawiciele Himmlera. On konsekwentnie podporządkował sobie świat wielkiego biznesu zanim naziści przejęli władzę. Już w 1929 roku przedstawił Hitlerowi przemysłowca Wilhelma Kepplera. W podzięcie założył on później "Koło przyjaciół Reichsführera", złożone z najbogatszych i najbardziej wpływowych przedsiębiorców. Do tej organizacji zapisali się prezesi wielkich firm: Siemens, IG Farben, Kreditbank, Dresdner Bank, Deutsche Bank, którzy nie szczędzili pieniędzy dla SS. W ten sposób rosły osobiste konta Himmlera. Jedno z nich zostało założone na nazwisko Max Heiliger. W 1945 r. w oddziale Reichsbanku w Plauen znaleziono depozyty Himmlera: 35 kaset ze złotem, zachodnią walutę wartości miliona dolarów, 250 tysięcy dolarów w złocie. Było to jedno z wielu kont Reichsführera SS.

Himmlerowi nie zależało jedynie na osobistym bogactwie. Wiedząc, że III Rzesza stworzona przez Hitlera ginie, przystępował do alternatywnego rozwiązania. Pieniądze SS miały umożliwić utworzenie IV Rzeszy Heinricha Himmlera...

Na wiosnę 1945 roku, gdy wojska radzieckie stanęły nad Odrą i szykowały się do zadania ostatecznego ciosu, operacja przerzutu do Ameryki Południowej kapitałów, które miały umożliwić utworzenie Rzeszy, była w pełnym rozkwicie. Miliardy dolarów sprawiły, że filie niemieckich gigantów przemysłowych w Ameryce Południowej zaczęły rozkwitać: Tubos Mannesman, Ferrostahl, AEG, Siemens Schükert gwałtownie zwiększały inwestycje.

Wiele śladów wskazuje na to, że w tę działalność został włączony szef amerykańskiego wywiadu w Europie Allen Dulles. Jego biuro mieściło się w neutralnej Szwajcarii w Bernie i często przychodzili tam przedstawiciele niemieckiej opozycji. Bywał też Valerian Mocarski, dyrektor i najbliższy współpracownik Kurta von Schrödera, jednego z najpotężniejszych niemieckich finansistów. Schröder był aktywnym członkiem "Koła Przyjaciół Reichsführera". Utworzył specjalne konto dla Himmlera w banku Stern, za co mianowany został do stopnia SS-Brigadeführera.

Jego firma Schröder Finance House działała w Nowym Jorku, weszła w kontakt z inną nowojorską firmą Sullivan i Cromwell, należącą do... Allena Dullesa. Prowadzone przez FBI tuż po wojnie śledztwo w tej sprawie utknęło w martwym punkcie. Metody przerzutu miliardów dolarów z Niemiec do Ameryki nigdy nie zostały ujawnione.

Heinrich Himmler miał już swój plan. Postanowił uciekać z Niemiec, gdyż uznał, że jego ojczyzna nic już nie uratuje.

20 kwietnia 1945 roku w dzień urodzin Hitlera do apartamentu Himmlera w sanatorium podberlińskiej dzielnicy Hohenlychen przybył Walter Schellenberg. Reichsführer, ponury, z opuszczoną głową wydawał się bliski załamania nerwowego. Co chwilę szarpał węzowy pierścionek na palcu lewej ręki, jakby chciał wyrwać go, a z nim cały ciężar decyzji.

Himmler: Jest pan jedynym człowiekiem, któremu całkowicie ufam. Pokój z Zachodem nie może zostać wynegocjowany, dopóki Hitler nie zostanie pozbawiony władzy. Ale jak pozbyć się Hitlera? Nie mogę przecież zastrzelić go, podsunąć mu trucizny ani nawet aresztować, bo cała wojskowa machina się przewróci.

Schellenberg: To nie ma znaczenia. Są tylko dwie możliwości: skłonić Hitlera do rezygnacji lub usunąć go siłą.

Himmler zmienił się na twarzy. Widać było, że słowa Schellenberga zakłuły go boleśnie, gdyż skłaniały do działania, do którego nie był zdolny. Tak głęboko tkwiła w nim wierność wobec führera.

Himmler: Jeżeli powiedziałbym Hitlerowi, aby ustąpił z urzędu, wpadłby we wściekłość i zastrzelił mnie na miejscu.

Schellenberg, nie odezwał się. Uznał, że nastrój tego wieczoru nie skłania do snucia śmiałych planów, choć nie zrezygnował z zamiaru skłonienia Himmlera do działania przeciwko führerowi.

Co później stało się z Himmlerem? Bez wątpienia w porozumieniu z Schellenbergiem podejmował próby ucieczki z Niemiec do Szwecji. Świadczą o tym zeznania sekretarki Schellenberga, Marii Luise Schienke, która przygotowała paszporty i pieniądze, a która twierdziła później, że 4 maja razem z Schellenbergiem i Himmlerem miała odpłynąć łodzią do Szwecji, lecz z nieznaných powodów popłynęła tam sama.

W tym czasie Himmler był już nad morzem. Założył swoją kwaterę w Kalkhorst, niedaleko Travemünde. Oficjalnie po to, aby być w pobliżu nowego rządu admirała Doenitza sformowanego we Flensburgu.

W tamtych dniach Flensburg - baza marynarki wojennej - nazywany był lukiem awaryjnym, z którego podobno wielu nazistowskich dostojników uciekało w okrętach podwodnych do Ameryki Południowej. Wcześniej utworzono specjalny oddział transportowy, którym dowodził kpt. Edmund Good. Podobno tylko dwa okręty z uciekinierami na pokładzie przedarły się przez Atlantyk do Ameryki Południowej.

Na lotnisku we Flensburgu stacjonowały samoloty specjalnej jednostki KG 200, utworzonej w celu wykonywania tajnych zadań i podlegającej bezpośrednio Himmlerowi. Wiadomo, że w ostatnich dniach wojny samoloty wykonały wiele lotów, z których większość prowadziła do Hiszpanii. Czy więc Heinrich Himmler pozostał w Niemczech po 8 maja? Jedyńm dowodem jest historia Heinricha Hitzingera.

Kim był Heinrich Hitzinger? Policjant z niewielkiej miejscowości stanął przed sądem w 1945 roku oskarżony o tchórzostwo i defetyzm. Został skazany na śmierć, lecz nie wiadomo, czy wyrok wykonano. Jego przypadkiem zainteresował się osobiście Heinrich Himmler. Z jednego tylko powodu: Hitzinger był do niego bardzo podobny.

8 maja 1945 r. Himmler zaopatrzony w dokumenty Hitzingera, zgolił wąsy, oko przewiązał czarną opaską i wyruszył z Flensburga w podróż na południe Niemiec. Po co? Na to pytanie nie ma odpowiedzi. Towarzyszyła mu grupa 15 oficerów SS, wśród których był jego osobisty lekarz i chirurg, dwaj adiutanci

oraz sekretarz.

Mieli przy sobie dokumenty świadczące, że są zdemobilizowanymi żołnierzami żandarmerii polowej. Trudno sobie wyobrazić grupę bardziej zwracającą na siebie uwagę niż 15 esesmanów w mundurach żandarmerii polowej. W czterech dużych samochodach jechali na południe, aż dotarli do Bremervörde, małego miasta nad rzeką Oste. Tam na moście znajdował się brytyjski punkt kontrolny.

Stało się to, co musiało się stać: pierwszych 12 towarzyszy Himmlera, którzy usiłowali przejść przez most, zostało aresztowanych. Później, 22 maja po południu aresztowano na moście Hitzingera i dwóch towarzyszących mu oficerów. Wszystkich dowieziono do obozu Westertinke. Tam Hintzinger zażądał widzenia z dowódcą obozu kapitanem Thomasem Selvetstrem.

Zdjął czarną opaskę przykrywającą oko i założył okulary, co miało ułatwić jego identyfikację. Powiedział:

Himmler: Nazywam się Heinrich Himmler, Reichsführer SS...

Selvester poddał go natychmiast rewizji. W kieszeni kurtki znaleziono niewielką szklaną ampułkę.

Himmler: Proszę mi to zostawić. To jest lekarstwo. Cierpię na wrzody żołądka.

Kapitan Selvester nie miał jednak wątpliwości, co to jest.

Szklana ampułka o średnicy 9 mm i długości 35 mm zawierała 8 mg cyjanku. Wytwarzali je więźniowie obozu koncentracyjnym w Sachsenhausen. Z 4 tysięcy fiolek 950 przeznaczona była dla nazistowskich dygnitarzy, gdyby znaleźli się w okolicznościach, w których jedynym wyjściem była samobójcza śmierć.

Następnego dnia Himmlera przewieziono do Lueneburga. Wieczorem rozpoczęło się przesłuchanie, które prowadził oficer wywiadu płk Osborne. Miał przed sobą kartę Heinricha Himmlera przygotowaną przez wywiad: figurował tam numer legitymacji NSDAP, numer SS, data urodzenia i podpis Himmlera.

Na podstawie tych informacji pułkownik Osborne usiłował ustalić tożsamość więźnia.

Osborne: Proszę podać numer legitymacji NSDAP.

Himmler: To była seria 14 tysięcy...

W istocie legitymacja Himmlera miała numer 14 303. Dziwne, że Himmler nie pamiętał go. Wszyscy znali jego fenomenalną pamięć.

Osborne: A numer SS?

Himmler: 169 lub coś takiego...

Popełnił błąd. Numer SS był 168.

Osborne: Data urodzenia:

Himmler: 7 października 1900.

To się zgadzało.

Osborne: Proszę się podpisać.

Himmler: Tylko pod warunkiem, że kartka ta zostanie natychmiast w mojej obecności zniszczona.

Osborne: Zgoda.

Himmler podpisał się i pułkownik Osborne porównał podpis z wzorem, który miał na karcie informacyjnej. Uznał, że się zgadza i zgodnie z obietnicą zniszczył kartkę. Dlaczego Himmlerowi zależało na zniszczeniu podpisu? Czyżby obawiał się, że zostanie poddany badaniom grafologicznym?

Po przesłuchaniu przewieziono Himmlera do willi na Ulzenerstrasse 31, zajętej przez wojska brytyjskie. Tam w pustym pokoju lekarz, kapitan Clement Wells, któremu towarzyszył major Austin, przystąpił do dokładnej rewizji. Gdy sprawdzał usta Himmlera, zaniepokoił go niebieskawy odbłysek jakiegoś przedmiotu, który więzień trzymał między policzkiem a żuchwą. Podejrzał, że błysk, który zobaczył, był to refleks światła na szklanej fiolce. Przez moment zastanawiał się, co ma robić. Udał więc, że nie zauważył niczego podejrzanego i kontynuował sprawdzian. Po chwili ponownie kazał więźniowi otworzyć usta i natychmiast wsunął tam palec, aby wydobyć kapsułkę. Nie zdążył. Więzień, odgadując zamiary lekarza, cofnął głowę i zagryzł zęby. Zsiniął i osunął się na podłogę. Wszelkie próby uratowania go nie dały rezultatu.

Sekcję przeprowadzali doświadczeni lekarze. Dokonali bardzo dokładnych

ogłędzin i pomiarów ciała.

Wydawałoby się, że ostateczne ustalenie tożsamości Heinricha Hitzingera nie będzie przedstawiało żadnych trudności. Lekarze sporządzili bardzo dokładny szkic i opis uzębienia, a w brytyjskim obozie znalazł się prof. Hugo Blaschke, dentysta, który leczył Hitlera i Himmlera. Musiał pamiętać, czy jego pacjent Himmler miał na prawej piątce złotą wstawkę. Poza tym zachowała się cała dokumentacja stomatologiczna i była w rękach Rosjan. Zachowały się też odciski palców.

A jednak. Wszelkie dokumenty związane ze śmiercią Heinricha Himmlera zostały utajnione przez rząd brytyjski na sto lat. Dopiero w 2045 roku protokoły sekcji zwłok ujrzą światło dzienne. Wówczas będzie można odpowiedzieć na najbardziej frapujące pytanie: czy człowiek, który popełnił samobójstwo w Lueneburgu, miał na lewym policzku na wysokości oka bliznę.

Lekarz, który przeprowadzał sekcję, pułkownik Browne, stwierdził po wojnie, że na twarzy człowieka poddanego sekcji "absolutnie nie było żadnej blizny". A Heinrich Himmler miał szramę na wysokości oka, która była śladem po pojedynku, jaki odbył w 1921 roku. Jeżeli dr Browne się nie mylił, Heinrich Hitzinger nie był Himmlerem.

I jeszcze jedna tajemnica wiąże się z dziwnymi wypadkami w Lueneburgu.

Zwłoki człowieka uważanego za Himmlera trzech oficerowie zakopali w lesie. Miejsce to pozostało najściślej strzeżoną tajemnicą, gdyż władze okupacyjne nie chciały dopuścić aby grób Reichsführera SS stał się miejscem kultu esesmanów i neonazistów. W grudniu 1945 roku jeden z oficerów został wezwany z Anglii, aby wskazać to miejsce. Zwłoki, które tam pochował, zawinięte w wojskowe koce, omotane siatką maskowniczą i zawiązane kablem telefonicznym zostały wydobyte. Oficerowi nie pozwolono mu asystować przy dalszych czynnościach. Zauważył tylko, że na miejsce pochówku przywieziono Waltera Schellenberga, człowieka, który miał zidentyfikować zwłoki.

Dlaczego podjęto tę ekshumację? Co z niej wynikło? Odpowiedź poznamy za 44 lata.